Rok IV. Nr. 179 (928) | Wilno, Wtorek 9 sierpnia 1927 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Wielka mowa Marszałka Piłsudskiego

wygłoszona na Zjeździe Legjonistów w Kaliszu.

Na zjeździe legionistów w Kaliszu Marszałek Piłsudski wygłosił następujące przemówienie:

Kochani Koledzy i Towarzysze Broni! Zwyczajem naszym, legjonistów, jest, że co rok się zbieramy i zarazem zwyczajem jest, że ja jako były wasz komendant i były wyobraziciel waszej pracy muszę przemawiać. Ciężary więc są podzielone. Wy macie krzyk, a ja mam pracę mówienia. I dziś kiedy myślałem, o czem przemawiać mam, przypomniałem sobie wszystko, co dotychczas mówiłem na każdym zjeździe, szukając, że tak powiem, tematu dla dzisiejszego swego przemówienia do Was i szukając możliwości wykombinowania, co jeszcze w pewnych rzeczach, którem przeżył, mogę mówić bez powtarzania się ciągłego, gdyż lat tych ubiegło dość.

Trzynasta rocznica.

Przemawiam w 13 rocznicę naszego wymarszu z Krakowa, w 13 tą rocznicę naszych urodzin. Jesteśmy prawie już podlotkami i mamy prawo, że tak powiem, mieć dużą pamięć przeżyć, przeżytych przez tak długie lata. Gdy nad tem myślałem, przyszło mi na myśl, że niedostatecznie w moich przemówieniach legjonowych podkreśliłem jedną wielką prawdę naszego istnienia, naszej pracy, prawdę naszego życia. Niema już chyba teraz żadnych wątpliwości co do faktu historycznego, który starałem się w poprzednich odczytach nieraz wyjaśnić, że wtedy w 1914 roku, kiedy wojny wybuchły na świecie i kiedy ludzie szli strumieniami i potokami przelewać swą krew dla takich czy innych celów, że pomiędzy temi celami, o które ludzie tę krew przelewali, nie było celu Polski, nikt dla Polski krwi przelewać nie chciał i nie dążył do tego w swoich celach politycznych, aby dla Polski cokolwiek się stało innego prócz tego, co było i przed wojną.

Garstka przelewająca krew za Polskę.

Myśmy, legjoniści, zrobili ten wstęp do możliwości przelewania krwi za Polskę, to znaczy żeśmy wyszli niewielką garstką ludzi, ludzi tem się różniących od wszystkich innych, że swój niewielki strumień krwi, którąśmy mogli dać z siebie, dać chcieliśmy dla Polski, nie dla czego innego. To jest nasza palma pierwszeństwa, jeżeli będziemy mówili wogóle o pracy dla ojczyzn wszelakich i dla ojczyzny naszej.

Palma pierwszeństwa.

Mieliśmy więc tę palmę pierwszeństwa, przy której próbowaliśmy przekonać naszych ziomków, że jest rzeczą rozsądną i rozumną przelewać krew dla siebie, a nie dla kogo innego. Ta palma pierwszeństwa, którą my mamy, jest naszą cechą historyczną i w poprzednich odczytach starałem się wyjaśnić jako historyk, jako pracujący i lubiący historję, jakie wobec pierwszeństwa są skutki tych, co idą naprzeciw. Jak przełamać drogi jest trudno i jak trudno jest zrobić rzecz nową, która nie istniała poprzednio. Przy tej palmie pierwszeństwa jednak spotkałem natychmiast zjawisko inne, które spokojnie nazwę agenturami obcemi.

Agentury obce.

Z natury rzeczy, ja, jako były naczelny wódz, który prowadził wojnę, wiem co znaczy agentura i znam jej mechanikę pracy. Z natury rzeczy do takiej pracy musiała się przyłączyć agentura obca i musiała stanąć jako obserwacja i jako pewna próba skłonienia do takich czy innych zmian, które byłyby potrzebne dla interesów armji i politycznych tego czy innego państwa, nie dziwię się więc wcale, że do nas agentura się przyłączyła i szliśmy krok w krok, mając obok siebie agenturę obcego państwa, agenturę z natury rzeczy płatną, agenturę z natury rzeczy obcą, bo innej agentury świat nie posiada. Wobec tego zaś, jak to powiedziałem, że liczba nas jako przełamujących drogi była względnie mała, a zatem ogół naszych rodaków z nami nie szedł, praca tej agentury była znacznie ułatwiona. To też praca agentury, jak twierdzę, płatnej i robionej dla celów państw obcych i zaborczych, a nie dla Polski, czyniła pewne, że tak powiem, zmiany. Starano się nas poniżyć, starano się nas usuwać od prac tych, do których myśmy dążyli, starano się nas nieco splamić, abyśmy ładni bohaterstwem dla innych nie byli.

Brudne muchy.

Porównuje to do działań muchy, która, jak wiadomo, pstrzy, dając i czarne i brudne kolory, tak, że nieco to wygląda jak czarno-żółte plamy na naszych mundurach, któremi pstrzono nasze mundury stale i ustawicznie, tak, że nieco się podpadało pod kolor odpowiedni i dla agentury i dla państwa. Przypominacie sobie, Panowie, te usilne starania, które czyniono w stosunku do nas, może dlatego, ażebyśmy wyglądali jak mniejszy landszturmista, otoczony na rekawie czarno-żółtą opaską, czy też wszelkie próby zrobienia nam tej czy innej przykrości, związanej z mundurem, czy to kłopoty o nasze sztandary, niosące orły z jedną tylko głową, a nie z dwiema, czy najrozmaitsze próby, czynione stale i ustawicznie, abyśmy podlegali, że tak powiem, zupełnie austrjackiemu mundurowi, postawionemu nad naszym mundurem.

Agentury austrjacka i rosyjska.

Jeżeli wszystkie te czynności długie i okrutnie nudne weźmiecie, to będziemy mieli te pracę agentury austrjackiej, idącej obok nas i starającej się nas stale obniżyć. W parze z tem szły agentury inne. Agentura rosyjska, to jest tego państwa, z którem Austrja i myśmy walczyli, która szła akurat w tym samym kierunku, także płatna, także świadoma swej pracy, także czyniąca to, co obcy zaborca od niej wymagał, czyniąca obniżenie naszej pracy, czyniąca brukanie nas czy słowem, czy określeniem, czy czemkolwiek, abyśmy pociągającymi dla swoich rodaków nie byli. Jeżeli wezmę tę pracę tak jak ona dla mnie w moich przeżyciach i w mojej pracy dowodzenia, gdy byłem Waszym reprezentantem, wygląda, to śmiało i spokojnie stwierdzam, że bok w bok z nami szła jedna i druga agentura, służąc obcym, służąc zaborcy, który robił obniżenie naszej wartości i naszej chęci, który czynił z nas nie to cośmy chcieli, lecz narzucał myśli inne, te które były pożądane dla zaborcy. Jeżeli wezmę przeżycia moje, które jako dowódca Wasz, zmuszony nieraz pertraktować z najrozmaitszymi dowódcami innymi w Waszem imieniu, miałem targowanie o wasze wygody, o Wasze życie, targowanie się o wszystko to, co się tyczyło codziennego życia wojskowego, z tym czy innym dowódcą, z tym czy innym sztabem, z tymi czy innymi panami, z którymi trzeba było dla Was się targować, to mam większe niż Wy doświadczenie i większy niż Wy wgląd w to, co za tem się kryło.

Zrozumienie wśród obcych.

Mogę Panom z zupełną pewnością stwierdzić, że najsympatyczniej do nas odnosili się i najbardziej rozumieli naszą sytuację ci, którzy nigdy polskiego słowa nie umieli wymówić, to znaczy, że nam wygodniej było porozumieć się z takimi korpusami czy dywizjami które nigdy nie. miały słowiańskiego narzecza, a jako mowę miały narzecze rumuńskie, narzecze węgierskie, narzecze niemieckie jako stały język codziennej swej mowy. Tam nam było najlepiej i tam najwięcej spotykałem ludzi, którzy odrazu weszli w naszą sytuację najwięcej rad mądrych spotkałem, jak trzeba się zachować, ażeby utrzymać swój typ i swój tryb pracy, jak można zachować swoje stałe prawdy nie ulec zniszczeniu i zaszykanowaniu. Najwięcej znalazłem obrońców nie wśród kogo innego, jak wśród najbardziej obcych nam ludzi, którzy starali się jedynie o siłę i potęgę swego państwa, znajdującego się w wojnie.

Proszę Panów, to jest zjawisko stałe i codzienne, z którem my idziemy rok za rokiem, dzień za dniem. Jest to część naszego życia tak wielce i tak starannie w stosunku do nas ułożona, że nasza praca jest—że tak powiem—współbieżnę z pracą agentur obcych.

Prawda polska w granicach kraju.

Przy tej palmie pierwszeństwa, którą my w stosunku do prawa Polaka przelewania krwi tylko za Polskę a nie za co innego mamy, znajduję zaraz i inną cechę naszą, która bardzo nieśmiało i bardzo powoli zaczyna nam sekundować. Jest to prawda polska, którą spotykało się czy po wsiach czy po dworach, czy po miasteczkach, gdyż cały czas mieliśmy to szczęście w porównaniu z innemi legjonami historji, z twórcami naszej pieśni narodowej, żeśmy walczyli przez cały czas na polskiej ziemi i że jeżeli weźmiemy granice teraźniejsze Rzeczypospolitej, tośmy ani razu poza granice Polski nie wyszli. Mieliśmy więc stale otoczenie to, które teraz w Polsce istnieje, tę samą polską ludność. Jeżeli przypomnę sobie swoje wrażenia w tych ciągłych marszach i przemarszach przez najrozmaitsze części Polski, w tych stale zmieniających kwaterach, jeżeli zestawię sobie wszystkie wrażenia od 1914 do 1916 go roku, kiedy właśnie nasze marsze się skończyły, to znajduję zawsze rosnącą, bardzo narastającą prawdę o tem, że coraz mniej byliśmy obcy dla swoich, coraz więcej zyskiwaliśmy sympatji i coraz więcej mocy. Szło to jednak okrutnie powoli, szło to tak powolnie, że ręczę, że niejeden z Was w noce ciche i łzy przelewał swoje i gorzkniał i gniewał się i scyniczniał zbyt szybko z powodu tego braku odczucia ojczyzny.

Żołnierze-tułacze bez ojczyzny.

Nazwałem Was ongiś żołnierzami bez ojczyzny, trawestując w ten sposób prawdę Żeromskiego o dawnych legjonistach, których nazwał żołnierzami-tułaczami. I gdy sobie przypominam przez cały czas ówczesny narastające rozumienia, z któremi się spotykałem, narastające prawdy, które wówczas nam mówiono, narastające szepty, gdyż ludzie się wszystkiego bali, szepty, które nam w uszy szeptano, znajduję zawsze tę prawdę Polski, skromność polską, która się bała wszystkiego i wszystkich, bała się wyrzec słowo jakiekolwiek prócz niekiedy cichej łzy rozczulenia, cichej łzy spotkania się z obrazkiem, który się znalazło wśród zakazanych obrazków, na które się patrzyło, zakrywając szybko książkę w strachu, że ktoś na tę książkę spojrzy, malowanki rycerskie z czasów Napoleona z czasów roku 1830-go, mundury często przypominające stroje specjalnie krakowskie, rabaty ułańskie i olbrzymie czapy na głowie i tu brało jakieś rozczulenie, jakaś tęsknota zobaczenia na jawie tego, o czem śniło i o czem się ciągle szeptało. Sentymentalne serce mieliśmy zawsze, lecz sentymentalne w bezsilności, tak, że jeżeli dwa lata t. j. te, któreśmy przewojowali koniec 1914, 1915 i 1916, kiedy były nasze ostatnie wielkie legjowe boje na Wołyniu, to znajduję wzrastającą prawdę, bardzo powoli otaczającą nas nimbem bohaterstwa, niby nimbem szaleństwa' niby nimbem piękności jakiejś, na którą łzy ronić trzeba, że jeszcze ją widzieć można.

W poszukiwaniu ciężarka.

Jeżeli Panowie wezmą następne czasy, to żyjemy wówczas już w czasach, gdy nagle zaczyna narastać sprawa polska jako rzecz o której dawniej mówić nie chciano. Dzieje się to nie dla czego innego, jak że państwa, które rzuciły w grę miljony istnień i miljardy złotych na szalę wypadków, zatrzymały się w jakiejś dziwnej równowadze sił bez możności wyjścia poza równowagę. Był to koniec roku 1916 i 1917. Idą te lata, gdy mocarstwa się chwieją, gdy wrażenia ogólne nie dają możliwości sądu o zwycięstwie szybkiem jednej strony walczącej nad drugą. Idzie poszukiwanie jakiegoś ciężarka, któryby rzucony na szalę chaosu zaczął przechylać szalę na tę czy inną stronę. Tak w gabinetach i w dowodzeniach zaczynają szukać i posługiwać gwałtownie po tych dwóch latach dzikiej pracy wojennej, gdy wylano już olbrzymie morze krwi i gdy świat podzieliło to, co po jednej stronie i co jest po drugiej stronie drutu, gdyż już państw neutralnych brakło na świecie, gdy wciągnięto do boju prawie świat cały, poszukiwano ustawicznie jakiegoś ciężarka, któryby mógłby zaważyć na szali, by ją nieco przechylie na stronę zwycięstwa. W poszukiwaniach tych poszukiwano i Polski moi Panowie nie dziwota, że państwa zaborcze tej kwestji nie chciały dotykać i długo się męczyły nad formułami i nad wymyśleniem jakiego takiego znaku na niebie i ziemi, ażeby Polska i była i nie była i ażeby można było jakoś za jaknajmniejszą cenę się wykpić ze swej gwałtownej potrzeby poszukiwania choćby najmniejszego ciężarka.

Nieznane dokumenty.

Ja, proszę Panów, szczęśliwy jestem, że posiadam najrozmaitsze papiery, które jeszcze nie ujrzały światła dziennego, które krążyły pomiędzy dowództwami, pomiędzy państwami, twierdzące o tem, że od roku 1916-go zaczyna się praca dla Polski podwyższać i że to szukanie ważek na szalę rzuconych zaczyna ważyć także w umysłach wielkich mężów stanu i wielkich generałów, dowódców wojsk stron walczących.

Palma męczeństwa.

Do palmy pierwszeństwa dołączyła się wtedy palma męczeństwa gdyż niema wątpliwości, że nasza harda prawda, którąśmy przeciwstawiali prawdom agenturnym, dała w rezultacie absolutne zwycięstwo agenturze; zostaliśmy w tem starciu z agenturą pobici. Święcimy teraz 10 lecie Szczypiórna, 10-lecie Magdeburga, dziesięciolecie tych czy innych więzień, do których nas rozesłano. Widzicie więc Panowie, że w całem naszem legjonowem przeżyciu my mamy jako fakt palmę pierwszeństwa i palmę męczeństwa, daną nam w okresie, gdy nikt o Polsce nie chciał myśleć. Powiedziałem męczeństwo przychodzi wtedy, gdy zaczynają mówić o Polsce na świecie, gdy Polska staje się wartością, która ma swoją cenę.

Wzrost sprawy polskiej.

Sprawa Polski tymczasem wyrastała coraz bardziej, wyrastała nie powiem, ażeby przez nas, przez Polaków, dlatego, że myśmy zamało usiłowań sami w to włożyli i przy tych powodziach krwi, które wylano w tym czasie na świecie, strumyczek polski, który płynął wylaną krwią dla Polski, był zanadto znikomy i zanadto nieznaczny. Proszę Panów, idą znowu lata, rok 1917 i cały 1918. Każdy z Was żywo pamięta, jak sprawa polska szła już podskokami naprzód, ileż pod tym względem papieru zapisano w tym czasie o sprawie polskiej pomiędzy wszystkimi walczącymi gabinetami, to już proszę Państwa samo porównanie z r. 1914 i 1915 jest przerażające. Ileż projektów wydano jak robić Polskę, tak aby jej nie było, i ile najrozmaitszych usiłowań uczyniono, ażeby tak właśnie postąpić. To już proszę Panów przekracza rozmiar bibljoteki prawdopodobnie wcale przyzwoitej. I pisano i próbowano najrozmaitszych sposobów.

Płatni agenci.

Polska zaczęła być modna. Gdy proszę Państwa w r. 1918 po przyjeździe z Magdeburga stanąłem do p r a c y państwowotwórczej gdy w tym mundurze, w którym tu przemawiam, reprezentowałem Polskę i formowałem wojsko już polskie, miałem wgląd w sprawy świata nieco głębszy, niż poprzednio i mogę Panów zapewnić, że agentury państwowe, które się o polską skórę targowały i które się układały według własnej woli, miały głębsze znaczenie, silniejsze i pewniejsze niż wszystko, co agenturą nie było.

Gdy przyszły historyk dostęp mieć będzie do tajnych archiwów poszczególnych państw, bo i te czasy zawsze nadchodzą, gdy wejrzy w dossiers, bo tak to technicznie się nazywa, każdego z agentów płaconych, w którem się określa cenę tego agenta, ile on kosztuje, jak na giełdzie cena jego spada, lub się podnosi. Mówię, jako człowiek, który wie jaką jest cena, którą się za te rzeczy płaci. Gdy więc legjoniści zostali usunięci, jako czynnik zapomocą brutalnego zwycięstwa—więzień—cała praca polska i cała sprawa polska trafiła do rąk agentur, złożonych z Polaków, którzy pracowali na rzecz państw różnych, nieraz na rzecz kilku państw, gdyż to w końcu wojny zaczęło być zupełnie w modzie.

Żądano olbrzymich sum dla przekupywania ludzi, dla kupienia jakiegoś dziennikarza, dla kupienia jakichś panów, którzyby mogli szkodzić własnej Ojczyźnie.

Chaos i talent.

Wyzyskiwano tempo zmęczenia ludzi, tak, że otworzyły się te drogi, które dawniej były zamknięte. Proszę Państwa, w r. 1918 zgodnie z pieśnią Legjonów, „ni z tego ni z owego—była Polska na pierwszego". Żywo pamiętam ten czas. Od tego czasu liczę swoje przeżycia największe i najcięższe, które przeżywałem w swojem życiu. Od tego bowiem czasu zacząłem pracować na państwo polskie, stojąc na jego czele.

Proszę Państwa, ten dziki chaos, w który spadłem po powrocie z Magdeburga, dziki chaos sądów, zdań, myśli, dziki chaos ugrupowań, dziki chaos, niemożliwy do ułożenia w jakiejkolwiek łamigłówce, dzikie rozbieżności były tak wielkie, tak olbrzymie, że ja sobie zaliczam, jako jeden z cudów talentu, że mogłem z tego chaosu wyprowadzić Państwo na jakąś ścieżkę, gdyż wydawało się to wprost niemożliwością. My teraz skarżymy się na ilość stronnictw; cóż dopiero w owych czasach, gdy stronnictwa składały się z 4 ch lub 5-ciu ludzi, zebranych w jakiej knajpce, którzy już robili z siebie stronnictwo odsądzając wszystkich innych nietylko od wszelkiej cnoty i wartości, a robiąc z nich ludzi potwornych zbrodni, zapowiadając, że za żadną cenę, za żaden skarb, za żadne pieniążki i za żadne rzeczy w świecie nie pójdą nigdy razem obok w jedną ścieżkę ze wszystkimi innymi oprócz ich pięciu.

Partje i partyjki.

Chaos słów tak wielki, że gdyby nie moja mocna głowa, tobym doprawdy zwarjował od wysłuchiwania jednego dnia 50-ciu ludzi. Wszyscy bezsilni w swej wartości, nie poczuwając się do żadnej siły, a żądając usłuchania receptów zbawienia Polski, co do których sami nie byli pewni, ustępując łatwo od każdego słowa, a zatem tem zażarciej zwalczając obok mieszkającego sąsiada. Powiadam zaliczam to do cudów pracy swej, że w tak dzikim chaosie wybrnąć mogłem, zmuszając Polskę do postawienia pierwszych jej kroków jako Państwa. Całe moje przemyślenie, które z tamtych czasów wyniosłem, było nie inne, jak olbrzymia trudność doprowadzenia jakiejś narady z Polakami do końca.

Marzenia o rozumnej pracy polskiej.

Pamiętam, proszę państwa, moje myśli i moje decyzje, które sobie wówczas stawiałem. Stawiałem sobie prawdy następujące: nasze legjonowe bohaterstwa i nasze legjonowe zwycięstwa mogły być tak smutne, dlatego, że ażeby być bohaterem trzeba było zawiele żądać od przeciętnego człowieka.

A teraz, gdy państwo jest polskie, które może nagradzać będzie za bohaterstwo, może szukać będzie krwi przelanej i blizny balsamem zalewać, gdy państwo polskie, jako silne, jako potężnie wyrastające, stanie się podobne do innych państw, stawiających bohaterstwo na czele, wystawiające bohaterów naprzód, jako wzór—myślałem, że wraz z odrodzeniem Polski materjalnem i duchowo Polska odradzać się zacznie, wyzbywać się zacznie tchórzostwa i wyzwalać się zacznie od pracy agenturalnej, jako najrozumniejszej pracy polskiej, pracy służenia dla obcych jako najpewniejszej pracy dla Polaka.

Przeżycia Naczelnika Państwa.

Kiedy cały świat pokój wyzyskiwał dla siebie, myśmy wojnę przeciągnąć musieli poza granice sześciu lat. Przeżycia moje, jako N a c z e l n i k a P a ń s t w a, w wielu rzeczach odskakują już od przeżyć moich jako legjonisty. Uczucie ulgi nieraz znalazłem w moich pracach i myślach, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz, myśląc o sile państwa w stosunku do zadań, jakie w wojnie zawsze bywają: szukania zwycięstwa

Nigdy nie zapomnę wrażeń moich, jako Naczelnika Państwa, gdy nasz hymn narodowy, nasz sztandar narodowy był nieco śmieciuchem, rzuconym w kąt.

Uciekałem nieraz od moich najbliższych pomocników dlatego, i moje zamiary nie były wydane na łup kogokolwiekbądź, byle był cudzoziemcem. Nigdy nie byłem pewien, że gdy piszę rozkaz — on będzie czytany prędzej w biurach wszystkich obcych państw, niż u moich podwładnych.

Moi Panowie, gdym wziął jako temat tę prawdę, wybrałem ją rozmyślnie dla czego innego, jak dla tego, aby pewną kropkę nad „i" postawić, aby nie było powiedziano, że my musimy menażować prawdy agentury. Polskę, być może czekają i ciężkie przeżycia i podczas kryzysów — powtarzam — strzeżcie się agentur, idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

ZJAZD LEGJONISTÓW W SZCZYPIORNIE I KALISZU.

Kalisz zawrzał życiem.

W cichem, prowincjonalnem życiu Kalisza nastąpiła dzisiaj wielka przemiana. Uroczystości legjonowe, zjazd braci legjonowej. Domy udekorowane, na balkonach otoczonych zielenią i na wystawach sklepowych fotografje Komendanta różnych rozmiarów i z różnych okresów czasu w girlandach kwiatów, ozdobionych wstęgami o barwach narodowych i oświetlonych lampjonami.

Na ulicy wre życie; chodniki zapełnione, po jezdniach mkną samochody. W hotelach, restauracjach i cukierniach tłok i ścisk. Bo też w ciągu dwu dni pociągi ze wszystkich krańców państwa, zwoziły do Kalisza wojskowych wszystkich szarż, legjonistów w cywilu, dziennikarzy i publiczność, która chciała wziąć żywy udział w manifestacji na cześć b. więźniów Szczypiorny i Benjaminowa, bo bliska jej sercu jest idea Legjonów.

Idealny porządek.

Na zjazd w tym roku do Kalisza przybyło zgórą 4.000 osób. Mimo wielkiego napływu, wszędzie panuje wzorowy porządek i ład. Dla wszystkich zgóry przygowano kwatery, wszędzie znajdą wyżywienie. na ulicach panuje porządek. W mieście nastrój podniosły i radosny. Ludność Kalisza wyległa na ulice, by móc zbliska przyjrzeć się marszowi oddziałów, dawno niewidzianemu zgiełkowi i orkiestrom, a co najważniejsze dygnitarzom wojskowym i cywilnym, wśród których niejeden przed 10 laty tutaj był więźniem.

Piękny słoneczny dzień sierpniowy, wesołe nawoływania legunów, ich szczery humor i dźwięki dawnych pieśni strzeleckich, rozlegające się w murach miasta, przyczyniają się do dzisiejszej podniosłej uroczystości na cześć Polski Wyzwolonej — tych co za nią walczyli i Komendanta, który ich wiódł ku Wyzwoleniu. Uroczystość dzisiejsza to spontaniczna manifestacja na cześć Komendanta i Legjonów.

Przyjazd Komendanta.

Właściwy zjazd i uroczystości z nim związane rozpoczęły się wczesnym rankiem. Przez całą noc pociągi i samochody zwoziły do Kalisza generalicję, dygnitarzy państwowych i wyższych urzędników. Nad ranem przybył Marszałek Piłsudski w towarzystwie małżonki, córeczek i swej świty. Zamieszkał w gmachu Rady Miejskiej, gdzie straż honorową pełnili uzbrojeni strzelcy. O godz. 9-ej zbierać się zaczęli przed gmachem Sądu Okręgowego przybyli na zjazd legjoniści, by stamtąd udać się pociągam do Szczypiorna.

W rozgwarze i ruchu ulicznym charakterystyczna sylwetka ministra gen. Składkowskiego, który bądź w samochodzie, bądź też energicznym krokiem w towarzystwie kilku urzędników nie zapominając o obowiązkach, lustrował miasto i sprawdzał porządek.

Poświęcenie pomnika w Szczypiornie.

W Szczypiornie, na rozległym obszarze pola, gdzie ongiś stały baraki dla więźniów bohaterskich Legjonów, dziś stanął wielki obelisk na cześć tych szczypiorniaków, którzy w walce o Polskę zginęli.

O g. 10 nastąpiło odsłonięcie pomnika. Wokół zebrali się przybyli na zjazd legjoniści; pod polowym ołtarzem ustawiono krzesła dla Marszałka, ministrów i generalicji, zaś w czworobok ustawiona została kompanja honorowa 29 p. Strzelców Kaniowskich z orkiestrą. Po przybyciu p. Piłsudskiej z córeczkami w towarzystwie d-cy O. K. Łódź, gen. Dzierżanowskiego, rozpoczęła się właściwa uroczystość.

Podniosłe kazanie o Szczypiornie wygłosił ks. kapelan Olesiński, proboszcz 10 dyw. w Łodzi. Po krótkiej mszy polowej, odprawionej przez ks. kapel. Wiśniewskiego, odsłonięto pomnik. Oczom obecnych ukazał się obelisk ze śpiżu, wysok. 6 mtr. U góry płaskorzeźba Komendanta z podpisem „Honor i Ojczyzna", u dołu zaś napis krótki, ale tak wymowny: „Żołnierzom Legjonów Polskich 1914—1917".

Na uroczystości odsłonięcia pomnika byli obecni prócz pani Piłsudskiej, ministrowie: gen. Składkowski, Miedziński, Meysztowicz, Niezabytowski, Dobrucki, Staniewicz; z ramienia Sejmu: sen. Osiński, posł. Kościałkowski i Polakiewicz; pozatem woj. Jaszczołt, prof. Siemiradzki z Ameryki, oraz generalicja na czele z gen. Wróblewskim, Dzierżanowskim i Góreckim.

Zarówno przed, jak i po mszy zebrani legjoniści nieustannie urządzali owacje na cześć Marsz. Piłsudskiego i gen. Składkowskiego, dawnego szczypiorniaka.

Po mszy i odsłonięciu pomnika nastąpiła defilada oddz. wojskow., Przysp. Wojsk. i Strzelca, którą przyjęli gen-wie Dzierżanowski i Skierski.

Wyniki marszu drużynowego Łódź—Szczypiorno.

O godz. 11 rano zakończył się marsz drużynowy Łódź — Szczypiorno.

Pierwsza przyszła do mety drużyna 18 p. p. z por. Banaszkiewiczem na czele, przebywając ostatni etap Łaszki—Szczypiorno, 36 km., w 4 godz. 21 m. 50 s. Całą trasę zwycięska drużyna odbyła w ciągu 16 g. 40 m. 45 s.

Druga przybyła drużyna—31 p. p. w 16 g. 47 m. 30 s.

Trzecie miejsce zdobyła drużyna Strzelca w 17 g. 8 m. 5 s.

Drużyny marszowe u mety witał płk. Ulrych, dyr. Urzędu Wych. Fizycznego i Przysp. Wojsk, poczem nastąpiło rozdanie nagród.

Obrady Zjazdu.

O g. 3-ej pod przewodnictwem posła Polakiewicza Zjazd rozpoczął walne obrady w obecności p. Marszałkowej Piłsudskiej, min. gen. Składkowskiego, Niezabytowskiego, gen. Góreckiego i Dańca, komend. Pol. P. pułk. Maleszewskiego, oraz prof. Siemiradzkiego.

Na wstępie odczytano szereg depesz, które nadeszły w liczbie 200.

Wyrazy wdzięczności dla Komendanta i legjonistów od Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki nadesłał telegram treści następującej:

W dniu święta rocznicy wymarszu tych, którzy pierwsi zburzyli słupy graniczne, dzielące rozdartą Ojczyznę, ślę zwycięskiemu Twórcy armji Niepodległej Polski i jego wiernym towarzyszom najgorętsze wyrazy wdzięczności. (—) Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Depesze gratulacyjne.

Następnie zkolei odczytano telegram od gen. Rydza-Śmigłego:

„Nie mogąc być obecnym na zjeździe, przesyłam starym, serdecznym towarzyszom niedoli i chwały legjonowej, gorące wyrazy solidarności koleżeńskiej. Zawsze ten san (—) Rydz-Śmigły.

Trzecia depesza od gen. Sosnkowskiego brzmi:

„Kochanej braci legjonowej przesyłam najlepsze życzenia w dniu zjazdu. Jestem zawsze serdecznie z wami (—) Sosnkowski.

Następnie odczytano depesze od pułk. Koca, Wacława Sieroszewskiego, biskupa Bandurskiego, ministra Tytusa Filipowicza, pułk. Bończy-Uzdowskiego, wice-ministra spraw wojskowych Fabrycego. komisarza rządu na miasto Warszawę Jaroszewicza, prezesa Zw. Oficerów rezerwy Nakoniecznikowa, Związku Powstańców Śląskich oraz Komitetu Obchodu 6 go sierpnia w Druskienikach.

Po odczytaniu depesz przewodniczący pos. Polakiewicz odczytał telegram Zjazdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjęty spontaniczną owacją na cześć Prezydenta Mościckiego trwającą kilka minut.

Z kolei nastąpiły przemówienia.

Powitanie Zjazdu.

Pierwszy zabrał głos min. Składkowski, witany okrzykami: „Niech żyje" i gromkiemi oklaskami.

Po dość wesołym wstępie, w którym minister powiedział: „Przeszedłem wielkie emocje, bo byłem po raz pierwszy w życiu za kulisami", (należy zaznaczyć, że wejście na mównicę prowadziło przez kulisy teatralne, bowiem zjazd odbywał się w sali teatru) min. Składkowski w mocnych słowach domagał się od zebranych, by jaknajliczniejszy udział wzięli w przygotowaniach do zjazdu byłych więźniów wojennych.

Przemówienie płk. Sławka.

Następnie wygłosił długie programowe przemówienie dotychczasowy prezes Związku Legjonistów pułk. Sławek. Nawiązując do wczorajszej ostrej dyskusji na zjeździe delegatów, gorących sporów, jakie tam wynikły, pułk. Sławek przypomniał całą martyrologję Legjonów Polskich, by podkreślić, że jedynym łącznikiem pomiędzy społeczeństwem obecnem i przyszłem z jednej strony, a ideą Legjonów z drugiej są legjoniści, którzy w zwartej masie winni dążyć do szczęścia Rzeczypospolitej.

Rezolucje.

Następnie członek Zarządu prof. Pochmarski odczytał szereg rezolucyj, przyjętych przez zjazd.

Do Prezydenta Rzplitej:

6-ty Walny Zjazd Legjonistów w Kaliszu w głębokim hołdzie dla majestatu Rzeczypospolitej składa wyrazy gorącej czci Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu.

2) rezolucja do Marszałka Piłsudskiego:

6-ty Walny Zjazd Legjonistów w Kaliszu w głębokim hołdzie dla Wodza Narodu i Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski składa wyrazy głębokiej czci i wiernego oddania swemu kochanemu Komendantowi Marszałkowi Piłsudskiemu.

3) do Biskupa Władysława Bandurskiego.

6-ty Walny Zjazd Legjonistów w Kaliszu składa głęboki hołd niezłomnemu kapłanowi-patrjocie i wielkiemu szermierzowi niepodległości biskupowi Władysławowi Bandurskiemu w czterdziestolecie pracy duszpasterskiej za gorliwą miłość Ojczyzny i służbę dla dzieła Legjonów i ich Wodza.

I wreszcie czwartą zkolei rezolucję do prof **Siemiradzkiego** Prezesa Zjednoczonych Komitetów im. Piłsudskiego w Ameryce:

6-ty Walny Zjazd Legjonistów w Kaliszu przesyła wyrazy uznania za żołnierskie wytrwanie pod wspólnym sztandarem w twardej pracy za oceanem.

Piąta rezolucja brzmiała jak następuje:

6-ty Walny Zjazd Legjonistów w Kaliszu przesyła najwierniejszemu z wiernych obywatelowi **Jędrzejowi Moraczewskiemu** wyrazy szczerego poważania i serdecznej wdzięczności za wytrwałą bez wytchnienia pracę dla wielkiej idei Komendanta Piłsudskiego.

My, Legjoniści, za świetlanym przykładem Komendanta.

Ostatnia rezolucja polityczna przyjęta dziś przez Walne Zebranie Związku Legjonistów brzmi:

6 ty Walny Zjazd Legjonistów stwierdza, że w nowym okresie życia Polski po wypadkach majowych Rzeczpospolita weszła na tory odrodzenia i wydatnego spotężnienia siły państwowej. Rozwój odbywającego się procesu Odrodzenia Polski i wieńczenia dzieła Komendanta Piłsudskiego pełnemi i trwałemi rezultatami zależy od dalszego coraz większego podporządkowania interesów osobistych, stanowych i partyjnych wspólnym ideałom i konieczności państwowej, oraz od zrozumienia przez szerokie masy pracujące, że trudne dzieło odbudowy moralnej Rzeczypospolitej wymaga czasu, obywatelskiego poczucia, cierpliwości i systematycznej, ofiarnej współpracy ze strony wszystkich zdrowo myślących czynników państwowych. W imię tych nakazów życia Odrodzenia Polski, my legjoniści za świetlanym przykładem Komendanta Piłsudskiego, którzyśmy trudem bojowym, więzieniami i cierpieniami moralnemi przebyli drogę ofiary, jaka nieunikniona jest w zdobyciu wspólnego szczęścia i dobra Ojczyzny, zwracamy się do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, a w szczególności do szerokich mas ludu robotniczego, włościańskiego i inteligencji pracującej z gorącym apelem, by skupieni karnie i ufnie wokoło majestatu Rzeczypospolitej i sztandaru Wodza Narodu na ofiarnej, rzetelnej pracy i wzajemnem porozumieniu oparli budowanie szczęścia Rzeczypospolitej i własnego.

Płk. Sławek nadal prezesem Zw. Legjonistów.

Następnie wybrano przez aklamację zarząd Związku Legjonistów z płk. Sławkiem na czele. Jednocześnie wyrażono podziękowanie pułkownikowi Sławkowi za dotychczasową działalność i całemu zarządowi, poczem zjazd został zamknięty.

Miasto Kalisz wręcza obywatelstwo honorowe Komendantowi.

O godz. 4 w gmachu ratusza odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej Kalisza, na które przybył Marszałek Piłsudski w asyście. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego rady miejskiej, p. Michalskiego, nastąpiło wręczenie dyplomu honorowego obywatela m. Kalisza Marszałkowi Piłsudskiemu. Po złożeniu podpisów w księdze pamiątkowej i po krótkiej rozmowie z prezydjum miasta, Marszałek opuścił salę rady miejskiej i udał się do swych apartamentów.

Otwarcie stadjonu sportowego.

O godz. 5 m. 30 w parku kaliskim nastąpiło otwarcie nowego stadjonu sportowego. Otwarcia dokonał płk. Ulrych w otoczeniu członków towarzystw sportowych. W loży rządowej zasiedli: min. Miedziński z małżonką wojew, Jaszczołt, gen. Rouppert, komendant policji Jagrym-Maleszewski i inni. Przed dostojnymi gośćmi przemaszerowały w defiladzie związki sportowe i gimnastyczne, poczem odbyły się zawody sportowe.

Przed odczytem Komendanta.

Już od godz. 5-tej w świetlicy 29 p. strz. kan., gdzie miał Marszałek Piłsudski przemawiać do legjonistów zbierała się tłumnie publiczność i wszystkiemi ulicami dążyła do świetlicy. W tłumnie zapełnionej sali zabrało się około 1.000 osób. Na estradzie obok megafonu, do którego miał przemawiać Marszałek Piłsudski, zasiedli ministrowie, obecni w Kaliszu generałowie i prezydjum zjazdu. O godz. 7 m. 10 w towarzystwie płk. Prystora przybył Marszałek i stanął obok megafonu na estradzie.

Owacje.

Spontaniczna owacja, trwająca kilkanaście minut była jeszcze jednym z niezliczonych dowodów przywiązania i miłości legjonistów do Komendanta. W szarym mundurze strzeleckim z 1915 r. bez odznak, Marszałek Piłsudski uśmiechał się i czekał cierpliwie na koniec manifestacji na Jego cześć, poczem rozpoczął przeszło godzinne przemówienie wysłuchane przez salę w skupieniu i zupełnej ciszy.

Marszałek tylko od czasu do czasu przerywał swą mowę, by przełknąć kilka łyków wody dla odświeżenia gardła. Po odczycie zebrani urządzili odjeżdżającemu Marszałkowi drugą owację, poczem śpiewano I Brygadę, wreszcie sala zaczęła pustoszeć.

Raut.

Wieczorem o godz. 10-ej w sali recepcyjnej Rady Miejskiej odbył się raut ku czci Marszałka Piłsudskiego, który przeciągnął się do późnej nocy.

Miasto zaczyna pustoszeć, powoli rozjeżdżają się legjoniści przybyli na zjazd, gwar cichnie.

Wyniki marszu szlakiem Kadrówki.

KIELCE, 8. VIII. (Pat.) Przybywających zawodników „Marszu Szlakiem Kadrówki" witał prezes honorowy komitetu przyjęcia wojewoda Manteufel, wice wojewoda Krebl, dowódca II dywizji legjonowej generał brygady Łuczyński, mjr. Ruszczyc, Pokorny, prezydent miasta, władze strzeleckie, oficerowie garnizonu strzeleckiego i liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i prasy.

W marszu indywidualnym z Jędrzejowa do Kielc (58 klm) **I-sze miejsce zajął Urbański (Zw. Strzel. z Piotrkowa w 3 godziny 18 minut 55 sekund, bijąc tem samem zeszłoroczny rekord Barana ze Związku Strzeleckiego z Wieliczki o 23 minuty 13 sekund.**

II-gim był Sałek (5 p. s. kol) w 3 godz. 19 min. 20 sek. III miejsce zajął Stachura (Oddział Strzelecki z Wieliczki) — 3 godz. 19 minut 21 sek. Zawodnicy przybywają dotychczas w dobrej formie. Zgłosiło się już również na mecie kilkanaście drużyn, czasu dotychczas nie obliczono.

KIELCE, 8.VIII. (Pat.) Wynik ogólny marszu szlakiem Kadrówki na przestrzeni 122 klm. z Krakowa do Kielc jest następujący:

1) 42 p. p. z Białegostoku 15 godzin 13 min.
2) 5 p. p. legj. z Wilna 15 godzin 13 min. 54 sek.
3) 10 p. p. z Łowicza 15 godzin 46 min. 44 sek.
4) 2 p. p 15 godzin 53 min. 35 sek.
5) Związek Strzelecki z Krasnego Stawu 15 godz. 54 min. 37 sek.
6) 48 p. p. z Przemyśla 16 godz. 21 min. 53 sek.
7) Związek Strzelecki z Warszawy-śródmieścia 16 godz. 22 min. 14 sek.
Rekord zeszłoroczny pobity o 1 godzinę 15 min. 41 sek.

W zawodach o puhar Muskiet-Królikowskiego głównego inspektora Związku Strzeleckiego II miejsce zdobył Zw. Strzelecki z Wilna w czasie 18 godzin 31 min. 29 sek

O godz. 19-tej min. 30 nastąpiło uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom przez wojewodę Manteufla w obecności przedstawicieli władz miejscowych oraz przywódców Związku Strzeleckiego.

Ciągnienie Państwowej Loterji w V-ej klasie.

WARSZAWA, 8.VIII. (Pat.) Generalna Dyrekcja Loteryj Państwowych ogłasza, że ciągnienie V klasy 15-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w dnie 9, 10, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30 i 31 sierpnia oraz 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12, i 16 września 1927 r. o godz. 8 ej min. 30 r no w Warszawie przy ul. Nalewki nr. 2.

PAWEŁ BOURGET.

SZPIEG.

III.

... Dwie godziny zeszły. Będzie niebawem ósma. Adela Baron jest zawsze w swoim pokoju, siedząc na krześle, na które opadła po wyjściu z onej rozmowy. Tak dwie godziny zeszły jej bez pamięci, w męce zbyt wielu uczuć sprzecznych; niewysłowionej wdzięczności serca, lepszego niż jej życie, i które po raz pierwszy zaznało objęścia, na jakie pragnęłoby zasługiwać zawsze; — żaru miłości jeszcze spotęgowanego przez wspólnictwo w zbrodni i wzajemne poniżenie;—grozy nadciągającej chwili i gorączki niepewności... Co uczynić? Gdzież teraz szukać Juljana? Oczekiwać go na chodniku, przed hotelem, żeby zapobiec wnijściu uwiadamiając go o zmianie zamysłu Mrs. Risley? To było pierwszą myślą Adeli. Lecz w oczach zamajaczył profil bandyty, tak surowy, tak nieufny, z tym wzrokiem zimnym, złowróżbnym. Nie uwierzyłby. Chciałby iść przebojem, wejść do góry, sprawdzić sam... Czy próbowałaby zatrzymać? Wyraźnie ujrzała scenę taką. Juljan ją odpycha, uderza może, zgromadzenie przechodniów, wdający się w to strażnik, prowadzenie do cyrkułu. I zdjął ją mróz aż do szpiku kości na myśl aresztowania, ile że wiadomo jej było, że policja była na tropie działań ich bandy. Nie. Nie. Nie był to możliwy sposób... A gdyby po prostu została w hotelu, w korytarzu czekając na zjawienie się złoczyńcy? Sprzeczka między nimi tam była niemożebna. Za wiele osób przesuwało się przez korytarze. „O tak", rzekła sobie, „to jest myśl". I znowu inna groza ją opanowała, już nie gwałtowności ze strony kochanka, lecz obawa własnej niemocy. Inny obraz powstał w jej mózgu; obraz kochanka nie okrutnego ani grożącego, ale czułego. Niechże ją prosi, aby go przyjęła w swoim pokoju, ukryła, żeby wykonać potem w nocy umyślony zamach? Niech domaga się od niej, będąc już raz tutaj, z całem przygotowaniem do dalszych kroków, żeby sama wykradła perły. Uszedłby z tym łupem i niktby nie mógł dowieść, że ona w tem miała udział... Tak. Jednakże to uczynić, ona, swojemi rękoma, tej osobie, która co dopiero okazała jej tyle serdecznej troskliwości?.. Nie! Nie! I jeszcze raz nie!.. Więc co? Oparła łokcie o stół, głową o ręce i ginęła w tem zawrotnem rozmyślaniu, gdy zegar z kominka wydzwonił godzinę ósmą. Raptownie powstała. Już nie czas na targowanie się z sobą, Minuta, dwie, a Juljan może się pojawić.

W tym przełomie najwyższej duchowej niedoli nagle zrodziła się w jej umyśle idea, o której nieszczęsna niepomyślała dotąd i w te tropy wewnętrzne siły onej biednej duszy rzuciły się na myśl tę. To tylko poprzednie uczucia rozrzewnienia wcielone w czyn. Jakże się stało, że nie pomyślała o tem prędzej?.. Trzeba przecież pójść do Mrs Risley, tak, do Mrs Risley, powiedzieć jej o wszystkiem, prosząc, żeby nie denuncjowała zasadzki, której ledwie, że nie padła ofiarą i od której będzie ocalona i to na zawsze! Była tak wspaniałomyślną, że nie zechciałaby kazać uwięzić spólniczki Juljana Bélière. Albowiem wydanie bandyty pociągałoby za sobą i wydanie pomocnicy... Jednakże mówić, twarzą w twarz powiedzieć tej dobrodziejce o szczególe nikczemnego manewru, który zrobił z niej garderobianę... i dla czego? O wstydzie!.. Przez minutę to wrażenie było najmocniejsze. Znowu ozwało się w niej: „Nie! Nie!" rzucane już wobec poprzednich zamierzeń.. I natychmiast potem odpowiedziała: „A więc tak!" krzykniętem w głos. Dawne serce mieszczanki, pielęgnowane i prowadzone ku uczciwej drodze, zbudziło się, a w tym nadmiarze upokorzenia znajdowała cierpienie ekspiacyjne, które staje się potrzebą prawie fizyczną, skoro się utraciło dla siebie szacunek... „Jakież to będzie ciężkie!" jęknęła jeszcze, poczem znowu głośno: „Tem lepiej!.." Zdyszana, wypadła ze swego pokoju. Biegła, żeby niedać sobie czasu do namysłu... I już zapukała do drzwi saloniku. Boże! Jakimże bólem przeszył ją słodki dźwięk głosu, odpowiadający „Proszę..!" Mrs Risley wciąż jeszcze była rozciągnięta na otomanie. Przy niej na stoliku resztki skromnego pożywienia: srebrna mała waza, w której trochę rosołu i tacka z winogronami... Na widok swej sługi — i to tak wzburzonej — wydała lekki okrzyk zdziwienia:

— Już wróciłaś, Aureljo?.. Cóż się stało?

— Stało się to, pani, że cię oszukałam, że ja nie garderobiana, że moje imię nie Aurelja, żem kochanka złodzieja, który za pięć minut może wnijdzie tutaj... Stało się, że kazałam podrobić klucz dla otworzenia pani szkatułki, że *on* wie, gdzie perły... I to, że nie mogę ścierpieć myśli, aby to się spełniło po tak delikatnem, tak szlachetnem postępowaniu pani ze mną. tutaj jeszcze przed chwilą.. Och, niech pani nie woła! — Mrs Risley rzeczywiście powstała wśród przemówienia Adeli. — „Nic ci nie grozi ode mnie, widzi to pani... A on".. Och! on! nie mogę go wydawać... Nie mogę... Tylko niech pani pozamyka drzwi na klucz i rygle... Jeżeli zechce wejść, będzie musiał wyważyć drzwi... Pani przemówi... Dowie się, że pani nie wyszła.. odejdzie sobie.. Jeżeli nie odejdzie, wtedy pani ucieknie drugim pokojem. Zawoła pani pomocy... Patrzaj pani, sama zrobię.. (D. n.).

Rocznica 6 sierpnia w Wilnie.

Akademja.

Ku uczczeniu 13-lecia wymarszu Kompanji Kadrowej na wojnę o niepodległość Polski oraz 10-lecia zamknięcia legjonistów w obozach internowania w Szczypiornie, Benjaminowie i Łomży, a Marszałka Piłsudskiego w więzieniu magdeburskiem i wysłania karnego części legjonistów na front włoski za odmowę złożenia przysięgi na wierność władzom niemieckim i austrjackim—w niedzielę dnia 7 b. m. o godzinie 12 m. 30 w Sali Miejskiej odbyła się uroczysta akademja.

Sala szczelnie wypełniona publicznością. W pierwszych rzędach zajęli miejsca: naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklis, p. o. komisarza rządu na m. Wilno p. Strzemiński, vice-prezydent m. Wilna p. inż. Witold Czyż, sędzia Piłsudski, d-ca Obozu Warownego płk. Czuma, komendant m. Wilna mjr. Dworzak. Orkiestra 3 pułku saperów gra hymn Legjonów" My, pierwsza Brygada.

Przemówienie ob. Gałązki.

Otwiera się kurtyna i na scenę wchodzi prezes Związku Zawodowego Nauczycieli Szkól Powszechnych członek Zarz. Zw. Legjonistów ob. Gałązka, który wygłasza słowo wstępne.

Przed wojną naród rozbity na trzy części pomiędzy 3-ch zaborców pogrążony w martwocie ducha powoli godził się ze smutną polską rzeczywistością. Wierzchołki społeczeństwa nie zdobyły się na wysiłek, by pokrzepić ducha narodowego do walki z zaborcami.

Tworzyły tylko różne orjentacje, zawsze oparte na jednym z tronów, u których stóp deklarowały swe wierno-poddańcze uczucia. Nie miały wiary we własne siły. Czekały jakiegoś szczęśliwego zbiegu okoliczności historycznych.

Były jednak jednostki, które nie chciały się pogodzić ze smutną polską rzeczywistością. Powiedziały sobie, że naród polski, nie powinien się oglądać za żadnym ze zbrodniczych tronów zaborców, lecz musi sam z bronią w ręku wywalczyć sobie wolność. Na ich czele stanął Marszałek Piłsudski. Powstają związki walki czynnej, związki strzeleckie.

I w dziejowym momencie, kiedy rozszalała wszechświatowa wojna zawiązek przyszłej armji polskiej — Pierwsza Kompanja Kadrowa na czele z Komendantem łamie austrjacko-rosyjskie słupy graniczne. Żołnierz polski z karabinem w ręku idzie przez dolę i niedolę walczyć o lepsze jutro Polski. Walczy narazie z jednym z najpotężniejszych zaborców — z Rosją, lecz z tą ukrytą myślą, by w odpowiednim momencie skierować bagnety na Niemców i Austrjaków. To była właściwa koncepcja Marszałka i jego Legjonów, która w r. 1918, kiedy runęły 3 potężne kolosy zaborców dała nam niepodległość.

Przemówienie ob. Kamińskiego.

Po przemówieniu ob. Gałązki zabiera głos prezes Zarządu Okr. Związku Młodzieży Wiejskiej i członek Zarządu Zw. Legjonistów ob. Kamiński, który w barwnych słowach kreśli historyczny moment odmowy przez Legjonistów złożenia przysięgi na wierność władzom niemieckim i austrjackim.

Dziesięć lat minęło od tej dziejowej chwili kiedy zahartowany w bojach żołnierz legjonowy nie ugiął karku przed buntem najeźdźców niemieckich i austrjackich i wolał pójść na poniewierkę do obozów internowania w Szczypiornie, Benjaminowie i Łomży, wolał piec się w pułkach austrjackich w spiekocie nieba włoskiego, niż przysięgą na wierność Hohenzolernom i Habsburgom splamić mundur żołnierza polskiego.

Nic tu nie pomogły szykany zaborców, głodowanie legjonistów w obozach internowania, kuszenie godnościami i zaszczytami, nic nie pomogła zdradziecka robota p.p. Januszajtisów, Sikorskich i im podobnych — Legjoniści dochowali przysięgi złożonej na wierność Polsce.

Marszałek Piłsudski zasiadł za kratami Magdeburga—jego żołnierze w obozach Szczypiorna, Benjaminowa i Łomży.

Honor żołnierza polskiego nie został splamiony.

Przemówienie wice-prezydenta m. Wilna inż. Czyża.

Niemniej gorące przemówienie, obrazujące przed licznie zebranymi słuchaczami zasługi Legjonów i ich Wodza Marszałka Piłsudskiego dla Polski wygłasza wice-prezydent m. Wilna Witold Czyż.

Realizacja marzeń, tych którzy nigdy nie pogodzili się z myślą utraty niepodległości i wolności przypadła w udziale legjonistom, co w dniu 6.VIII 1914 z Oleandrów pod wodzą Komendanta Piłsudskiego poszli w bój. Szczęśliwsi byli od swych poprzedników, co w roku 1830, 1863 poszli przeciw zaborcom, gdyż ujrzeli Polskę Niepodległą.

Józef Piłsudski jest wcieleniem tego wszystkiego, co najlepsi w narodzie pisali i czynili. Wgłębiając się w historję narodu, jego dzieje i czyny bohaterskie — otrzymamy własną mitologię prawdy istotnej, która poprzez Barską Konfederację, Insurekcję Kościuszkowską, Księgi Pielgrzymstwa, dzieła Krasińskich, Słowackich, czyny bohaterów 30, 63, 905 roku doprowadzi nas do zrozumienia czynu Legjonów i legendarnej postaci Komendanta. Niech żyje Józef Piłsudski!

Depesza do Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu p. wice-prezydenta ob. Kamiński odczytał treść depeszy hołdowniczej, wysłanej przez uczestników akademji do I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Treść depeszy brzmiała:

„Uczestnicy uroczystej akademji zorganizowanej w Wilnie ku uczczeniu 13-to letniej rocznicy wymarszu Kadrówki z Oleandrów Krakowskich — ślą Ci Panie Marszałku wyrazy najgłębszej czci i hołdu".

W dziale koncertowym artysta teatru „Lutnia" p. Purzycki zadeklamował w dowolnych słowach urywek z II go aktu „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, transponując jego treść na grunt obecnej doby polskiej, kończąc słowami: „Ja chcę tego, co jest wszędzie, tylko z usunięciem oszustwa narodowego, kradzieży narodu, oszustów, co naród wykorzystują i złodziei „co go okradają". P. Hajdamowiczówna odśpiewała z talentem i werwą kilka piosnek legjonowych. Niczem niezastąpiony p. Piwiński odtworzył mityczną postać legjonowego kaprala Szczapy z jego żołnierską filozofją, pełną leguńskiej beztroski i częstej satyry ówczesnych stosunków w różnego rodzaju N. K. N-ach.

Nagrodzony rzęsistymi oklaskami „kapral Szczapa wraca kilkakrotnie na estradę, improwizując na poczekaniu na żądanie rozbawionej jego humorem publiczności różne kawały leguńskie zakończone odtańczeniem charakterystycznego leguńskiego „ojra".

Akademję zakończono odśpiewaniem przez chór strzelecki hymnu legjonowego: My pierwsza Brygada". *Zdan.*

W sprawie „numerus clausus".

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem do rektora U. S. B. przypomniał treść okólnika z dnia 20 września 1926 roku, zaznaczającego, że ograniczenie liczby przyjmowanych studentów,—wrazie nasuwającej się konieczności—winno się odbywać ściśle według art. 86 ustawy o szkołach akademickich i okólnika z dnia 25 września 1925 roku, stwierdzającego, że przewidziane ustawą ograniczenia przyjęć nie powinno być uważane za ograniczenie procentowe liczby przyjmowanych kandydatów poszczególnych narodowości, lub wyznań.

Okólnik ten pozostaje w związku z czerwcową uchwałą Komitetu Politycznego Rady Ministrów, która brzmi:

W sprawie „numerus clausus" komisja uważa, że przy przyjmowaniu studentów do wyższych uczelni nie należy kierować się względami narodowemi, lub wyznaniowemi i że należy wydać zarządzenie wprowadzające te zasady w życie.

Należy przytem wydać je w takim czasie, aby zrealizowaniu ich w roku szkolnym 1927-28 nic nie stało na przeszkodzie.

TELEGRAMY.

Rozumny artykuł niemiecki o polskiej sile zbrojnej.

GDAŃSK, 8. VIII. (Pat.) Tutejsza „Baltische Presse" przedrukowuje z niemieckiej korespondencji wojskowej artykuł poświęcony polskiej sile zbrojnej. Autor artykułu stwierdza na wstępie, że szczególne położenie Polski usprawiedliwiałoby utrzymywanie przez Polskę armji znacznie silniejszej oraz znacznie większe zbrojenia. Jeżeli zbrojenia Polski w porównaniu do zbrojeń innych państw są minimalne, to dowodzi przedewszystkiem zupełnego braku ekspansywnych zamysłów Polski.

Objektywny i rzeczowy obserwator nie może znaleść w armji polskiej ducha agresywnego. Usprawiedliwioną jest rzeczą pytanie, czy armja polska jest dostatecznie silna, ażeby móдz obronić niepodległość państwa polskiego. Omawiając budżet wojskowy Polski niemiecka korespondencja wojskowa zaznacza, że traktując ten budżet jako budżet brutto, jak to się dzieje w innych państwach musi się stwierdzić, że wydatki wojskowe w Polsce stanowią zaledwie 15.94% wszystkich wydatków państwowych. W ten sposób budżet państwowy Polski zajmuje w stosunku do innych państw europejskich ostatnie miejsce. W dalszym ciągu autor omawia tępienie nadużyć w armji polskiej i wyszkolenie korpusu oficerskiego, poczem stwierdza, że armja polska daleka jest od wszelkich tendencyj zdobywczych, ale granic swego państwa będzie umiała bronić. Armja polska — kończy autor — narówni z całym narodem polskim pragnie żyć z wszystkiemi sąsiadami w zgodzie. Armja polska jest za słaba, ażeby być postrachem dla innych ale jest dość silna, ażeby zapewnić nienaruszalność granic państwa polskiego. Bronić ona będzie pokoju dla dobra Polski i całej ludzkości.

Zasiłek dla funkcjonarjuszy państwowych.

WARSZAWA. 8. VIII. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 b. m. po wyczerpujących obradach uchwaliła projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzczplitej w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych i pracowników kontraktowych.

Według tego rozporządzenia przyznany będzie wszystkim wyżej wymienionym kategorjom jednorazowy zasiłek w wysokości odpowiadającej różnicy między kwotą dodatku na mieszkanie wypłacanego w myśl obowiązujących przepisów, a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w czasie od 1 stycznia 1926 do 31 grudnia 1927 r. w razie podwyższenia w tym czasie stawki dodatku na mieszkanie w stosunku do istotnego wzrostu komornego.

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjęto stawki dodatku mieszkaniowego obowiązujące obecnie w b. zaborze rosyjskim. Nieetatowym pracownikom kolejowym stałym, dziennie płatnym przyznaje to rozporządzenie bezzwrotny zasiłek pieniężny w wysokości 60 proc. miesięcznego uposażenia. Zasiłki te wypłacone będą w 2-ch ratach 1 września i 1 listopada dla kolejarzy, zaś 1 października i 1 grudnia dla wszystkich innych urzędników państwowych.

Wysiedlenie rosyjskiego monarchisty Aksakowa z granic Rzeczypospolitej.

W sobotę, dnia 6 sierpnia 1927 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało do urzędu wojewódzkiego decyzję wysiedlenia kpt. b. rosyjskiej armji Aksakowa z granic Rzeczypospolitej.

Wspomniany Aksakow należał do wybitnych członków miejscowych monarchistów rosyjskich, przyjmując bardzo czynny udział w ich pracach, będąc jednym z redaktorów monarchistycznego pisma, wychodzącego swego czasu w Wilnie „Nowaja Rasija".

Wysiedlenie Aksakowa z granic Polski ma nastąpić w 6 dni od wydania w tej mierze decyzji. — Jak się dowiadujemy poza Aksakowym ma być z Wilna wysiedlonych jeszcze kilku wybitnych monarchistów, którzy pozostają w związku z robotą monarchistyczną W. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Zwolnienie gen. Zagórskiego z więzienia antokolskiego.

W sobotę w rannych godzinach 6.VIII 1927 r. siedzący w areszcie prewencyjnym w więzieniu wojsk. w Wilnie na Antokolu gen. Włodzimierz Zagórski został zwolniony na wolną stopę. Decyzja zapadła na wniosek prokuratora wojskowego w porozumieniu z właściwym dowódcą.

Odpis owej decyzji w tej mierze i nakaz zwolnienia przesłał Wojsk. Sąd Okręg. w Wilnie bezzwłocznie na ręce prokuratora wojsk. w Wilnie płk. Wełdycza, który decyzję tę wykonał i zarządził wypuszczenie gen. Wł. Zagórskiego z więzienia śledczego.

Opuszczenie przez gen. Zagórskiego murów więziennych w Wilnie nastąpiło w sobotę w godzinach rannych, poczem pociągiem o g. 8 rano gen. Zagórski odjechał do Warszawy, dokąd przybył tegoż dnia wieczorem.

Jak już podawaliśmy, gen. Zagórski oskarżony jest o nadużycia przy udzielaniu dostaw firmie Frankopol, nadmierne wydatki na stanowisku dyrektora Departamentu Lotnictwa ze szkodą dla Skarbu Państwa.

Aktu oskarżenia Prokuratura dotychczas nie wystosowała. Ma to nastąpić w najbliższych dniach.

Wieści z kraju.

BIAŁYSTOK.

Wybory do Rad Gminnych w województwie białostockiem.

Dotychczasowy wynik wyborów do Rad Gminnych z 11-tu powiatów województwa białostockiego (z wyjątkiem pow. Kolno i Grodno, skąd brak jeszcze informacji) do dnia 1 sierpnia b. r. jest następujący:

Na 112 gmin wiejskich i 287.294 osób uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 58.222 osób.

A) Mandaty uzyskało:

1) 596 bezpartyjnych, 2) 103 Zw. L. N., 3) 155 — „Wyzwolenie", 4) 198 — „Piast", 5) 123 — Str. Chłopskie, 6) 61 — Ch.-D., 7) 9 — Klub Pracy, 8) 9 — PPS, 9) 13 — Sjoniści, 10) 6 — ortodoksi, 11) 2 — Bund, 12) 18 — „Mniejszości narodowe" (dawna „16"-ka), 13) 5 — „Skrajna lewica", 14) 19 — partje nielegalne (b. N, P. Ch. 6, b. B. W. R.H.—9, komuniści — 4), 15) 1 — Stron. Kat. Lud., 16) 3 — monarchiści, 17) 20 — Litwini, 18) 4 — Żydzi 1 od 17 i 18 bez wskazania zabarwienia.

B) Pod względem zawodowym wybrano:

1) 1314 rolników, 2) 8 — ziemian, 3) 10 — nauczycieli, 4) 3 — handlarzy, 5 2 — księży, 6) 1 — pracownik handlowy, 7) 1—robotnik rolny, 8) 5 — osadników.

Charakter polityczny poprzedniej reptezentacji:

1) Bezpartyjnych — 566, 2) Zw. Lud. Nar, — 145, 3) Wyzwolenie — 68, 4) Piast — 253, 5) Stron. Chłop. — 14, 6) Ch. D. — 59, 7) Białorusini — 14, 8) Sjoniści — 3, 9) Ortodoksi — 3, 10) Niemcy — 2, 11) grupa ks. Okonia — 3, 12) grupa narodowa — 6, 13) mniejszości narodowe (16-ka)—75.

GRAJEWO.

Likwidacja lokautu.

Lokaut, trwający od 27.VI b. r. w fabryce gumowo-taśmowej w Grajewie został zlikwidowany. W dn. 1-go sierpnia robotnicy przystąpili do pracy na warunkach, jakie uchwaliła Centrala Związków Włókienniczych w Łodzi.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

SPORT.

Dzień 6 sierpnia w obozie instr. W. F. w Wilnie.

Pamiętną rocznicę sierpniową obchodził obóz instr. W. F. bardzo uroczyście. Wczesnym rankiem zaalarmowany został obóz przez kdta kpt. Kawalca, który po przyjęciu raportu od oficera inspekcyjnego odczytał specjalnie wydany na ten dzień rozkaz, wyjaśniający znaczenie uroczystości sierpniowej. Zkolei odczytany został rozkaz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wydany w pamiętnym dniu do 1-ej Kompanji Kadrowej.

O godz. 7 rano odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu nabożeństwo, w którem wzięli udział wszyscy uczestnicy obozu, w ciągu zaś całego dnia zorganizowane zostały dla uczestników obozu zawody pływackie, lekkoatletyczne i zawody w grach ruchowych.

W zawodach tych osiągnięto następujące wyniki!

Pływanie. *Bieg 50 mtr.* (stylem klasycznym): 1) Orluk (Zw. Strz. Mokrany Nowe) 32,6,5. 2) Czerniak (Zw. Strz. Brześć) 33,2 s. 3) Guńko (Zw. Strz. Postawy) 34 s.

Bieg 100 mtr. (stylem klasycznym): 1) Jarosz (St. Mł. Pol. Grodno) 1:6,3. 2) Stefaniuk (Zw. Strz. Brześć) 1:6,5. 3) Służyński (K. S. Maraton Grodno) 1:9.

Lekka atletyka.

Bieg 100 mtr.: 1) Malarewicz (K. S. Boruta Suwałki) 12,2. 2) Ejmont (Pogoń Wilno). 3) Żygar (Zw. Strz. Miłków).

Bieg 800 mtr.: 1) Stefaniuk (Zw. Strz. Brześć) 2:26. 2) Bałko (Z. H. P. Suwałki). 3) Bieniasz (S. M. P. Grodno).

Bieg 4×100 1 sztafeta 1-ej grupy w czasie 50,2 s.

Skok wwyż: 1) Malarewicz 150 cm., 2) Ejmont 140 cm., 3) Laukajtis 130 cm.

Skok w dal: 1) Malarewicz 526½ cm., 2) Żygar 488, 3) Zasadzki (Hufiec szk. z Łuninca) 475 cm.

Rzut dyskiem: 1) Ejmont 28,26 mtr., 2) Pućkowski (Straż Ogniowa Choroszcz) 27,83 mtr 3) Żygar 25,86 mtr.

Pchnięcie kulą: 1) Bałko 8,60 mtr., 2) Żygar 8,53 mtr., 3) Kowalewski (Pogoń Wilno) 8,45 mtr.

Gry ruchowe.

Z powodu niepogody wypadła z programu siatkówka i koszykówka, natomiast odbyły się zawody w szczypiórniaka pomiędzy grupą 1 i 2 z wynikiem 1:1.

W dniu 7-VIII wszyscy uczestnicy obozu wzięli udział w uroczystej akademji poświęconej rocznicy sierpniowej.

Końcowe zawody kursu strzelecko-pływackiego policji państwowej.

Czterotygodniowy kurs strzelecko-pływacki policji państwowej o którym donosiliśmy przed kilku dniami zakończył się w dniu 7—VIII b. r.

Zorganizowany przez Komendę Wojewódzką policji państwowej, a prowadzony fachowo przez ośrodek w. f. „Wilno" dał możność wypuszczenia nowego zastępu instruktorów policjantów, którzy nabytą przez siebie wiedzę będą mogli z pożytkiem wykorzystać w dalszej swej pracy na powiatach.

Z okazji zakończenia kursu odbyły się w dniach 6 i 7 sierpnia zawody strzeleckie, pływackie i lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

Strzelanie.

Wczesnym rankiem na strzelnicy 1 D. P. Leg. przeprowadzone

zostały zawody strzeleckie z broni długiej na dystansie 200 i 300 metrów, w których wzięło udział około 30 policjantów z województwa wileńskiego.

W strzelaniu na 200 mtr. do tarczy 10 pierścieniowej, leżąc bez podpórki 1 miejsce zajął post. Mocnich (76 pktów na 100 możliwych), drugie—post. Derecki (69 pktów), trzecie—st. przod. Pisarzak (67 pktów), czwarte post. Putro (64 pkty).

W strzelaniu na 200 mtr. w ograniczonym czasie 1 m. najlepszy wynik osiągnął post. Derecki (70 pktów na 100 możliwych), następnie st. post. Czudzin (62 pkty), post. Ignatowicz (61 pktów) i przod. Nowak (50 pktów).

W strzelaniu na 300 mtr. 1) był post. Ignatowicz (49 pktów) 2) przod. Nowak (48 pktów, 3) post. Wiatr (46 pktów).

Zawody odbyły się w warunkach b. niepomyślnych w czasie ulewnego deszczu.

Pływanie.

Po południu odbył się na pływalni 3 p. sap. konkurs pływacki w którym wzięło udział 27 policjantów.

Wyniki techniczne osiągnięto następujące:

Bieg 50 mtr. (stylem klas.) 1) post. Marszał (Wilejka pow.) 34 s., 2) st. post. Rusznica (Wilno) 34 s., 3) post. Figat (Mołodeczno) 35,8.

Bieg 100 mtr. (stylem klas.), 1) post. Proch (Dzisna) 52 s., 2) post. Sierakowski (Wilno) 1:11,2, 3) post. Rąbolski (Troki) 1:12,1.

Bieg 200 mtr. (stylem klas.): 1) przod. Dymont (Wilno) 2:17,2, 2) post. Kukliński (Postawy) 2:22,7, 3) post. Syrewicz (Święciany) 2:26,5.

Bieg 1000 mtr. (stylem dowolnym): 1) post. Kukliński 11:54,2, 2) przod. Dymont 12 m., 3) post. Syrewicz 12:30.

Lekka atletyka.

Zamiast zawodów zorganizowana została dla wszystkich uczestników kursu druga próba sprawności fizycznej.

Ponadto odbyły się 3 konkurencje: rzut dyskiem, kulą i skok w zwyż, które dały następujące rezultaty:

Rzut dyskiem: 1) Dymont 29 mtr. 11, 2) Kowalik, 3) Rusznica.

Pchnięcie kulą: 1) Dymont 9 mtr. 05, 2) Rusznica, 3) Urbanowicz.

Skok w zwyż: 1) Kawa 132 cm., 2) Giżyński, 3) Proch.

W zastępstwie nieobecnego komendanta wojewódzkiego p. Praszałowicza był obecnym na zawodach z ramienia K-dy Wojewódzkiej nadkomisarz p. Konopka.

KRONIKA.

Wtorek 9 sierpnia	Dziś: Romana M. Jutro: Wawrzyńca M. Wschód słońca—g. 4 m. 09 Zachód „ g. 19 m 15.

MIEJSKA.

— **Ciężkie spadkobierstwo**. Nowy Magistrat z dniem każdym natrafia na trudności spowodowane gospodarką dawnych włodarzy miasta, i tak: całkowity kredyt na poprawę bruków i chodników został wyczerpany. Użyto go na gwałtowne łatanie dziur przed uroczystościami lipcowemi. W najbliższych dniach grozi zupełna przerwa w tej dziedzinie — dziesiątki ludzi powiększy grono bezrobotnych. Wierzymy, że p. wiceprezydent użyje wszelkich sposobów, by znalazły się środki i tem samem bezrobocie nie wzmagało się.

— **Burzenie „rodzinnych gniazdek" w Magistracie.** Za rządów b. Magistratu prowadzono obsadę posad sposobem rodzinnym, gdy pracował mąż, niebawem zjawiała się jako pracowniczka żona, potem córka, zięć i wreszcie całe gniazdko rodzinne.

Prezydent miasta zażądał ścisłego wykazu pracowników z wykazem stopnia pokrewieństwa między pracownikami.

W pierwszej linji będą redukowani spokrewnieni. Niestety, tak umiano te węzły pokrewieństwa zabezpieczyć, że usunięcie pracownika pociąga za sobą znaczne odszkodowanie, a na to preliminarz miejski nie posiada pokrycia.

Również będą redukowani pracownicy, którzy posiadają nieruchomości lub są właścicielami ziemskimi. A są i tacy!

Te słuszne zarządzenia p. prezydenta spotkają się ze szczerą wdzięcznością bezrobotnej inteligencji, wśród której są rodziny, że ani jeden z członków nie może dostać pracy.

— **Pierwszy dom czynszowy z zasiłków K-tu Rozbudowy.** Wczoraj odbyło się poświęcenie pierwszego prywatnego czynszowego domu, wybudowanego przy wydatnym zasiłku Komitetu Rozbudowy miasta. Dom wzniesiono przy ul. Krakowskiej, obejmuje 12 pomieszczeń 2 i 3-pokojowych z nowoczesnemi urządzeniami. Właścicielem domu jest p. J. Wołodkowicz.

Na uroczystości był obecnym przewodniczący K-tu Rozbudowy wice-prezydent p. W. Czyż, ławnik p. J. Łokuciewski, naczelny lekarz dr. Minkiewicz i członkowie miejskiego personelu technicznego.

Posiedzenie Rady Miejskiej. W uzupełnieniu notatki, podanej w numerze poprzednim o wyznaczeniu trzeciego organizacyjnego posiedzenia nowoobranej Rady Miejskiej na dzień 11 b. m. poniżej przytaczamy szczegółowy porządek dzienny tego posiedzenia:

1) zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego;

2) deklaracja ugrupowań;

3) sprawa zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki długoterminowej w wysokości 767.000 zł. na inwestycje dla zatrudnienia bezrobotnych;

4) wniosek w sprawie wszczęcia starań o zwiększenie ilości ławników z 4 do 5-ciu;

5) sprawa organizacji komisyj radzieckich;

6) wniosek upoważnienia Magistratu do zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego lub w innej instytucji kredytowej pożyczki krótkoterminowej w wysokości 100 000 zł. na zasilenie środków obrotowych;

7) wybory przewodniczącego Rady Miejskiej przy rozpatrywaniu zażaleń na Magistrat lub jego członków;

8) wybory członków Komitetu Rozbudowy m. Wilna;

9) wybory przedstawiciela Rady Miejskiej i jego zastępcy do Państwowej Rady Kolejowej;

10) wybory przedstawiciela Rady Miejskiej i jego zastępcy do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Wilnie;

11) wybory delegata do Wojewódzkiej Rady Ekonomicznej;

12) wybory członka Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń;

13) wybory przedstawiciela Rady Miejskiej do Komisji dla rewizji ksiąg lombardowych;

14) wybory członka i jego zastępcy do Kolegjum Wodno-Prawnego przy Urzędzie Wojewódzkim;

15) wybory członka i jego zastępcy do Kolegjum Wodno-Prawnego przy Urzędzie Komisarza Rządu;

16)) wybory delegacji dla sprawdzania opłaconych kupcnów i wylosowanych obligacji I i III pożyczek m. Wilna z 1902 i 1913 roku;

17) wybory delegata Rady Miejskiej do Komisji Organizacyjnej Wystawy Ziem Wschodnich;

18) wybory przedstawiciela do Rady Opieki Społecznej;

19) wybory członków Komitetu Organizacyjnego obchodu 125-letniej rocznicy Straży Ogniowej. (s)

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów— w dniu dzisiejszym odbędzie się jawne posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Porządek dzienny zawiera:

1) 5 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów wsi, okolic i folwarków należących do poszczególnych gospodarzy w powiatach oszmiańskim, dziśnieńskim i wilejskim;

2) sprawa likwidacji służebności rzekomo obciążającej majątek Mołodeczno gminy i powiatu mołodeczańskiego własność Michała Zajączkowskiego na rzecz wsi Cywidówka tejże gminy i powiatu;

3) 22 sprawy wdrożenia postępowania scaleniowego na obszarach gruntów położonych w powiatach: wileńsko-trockim, oszmiańskim, święciańskim, postawskim, dziśnieńskim i brasławskim;

4) sprawa zatwierdzenia wykazu stanu (tytułów) posiadania przed scaleniem listy rzeczywistych właścicieli (posiadaczy) gospodarstw planu klasyfikacyjnego oraz ogólnego i szczegółowego rejestrów pomiarowych przed scaleniem gruntów wsi Uździewszczyzna gminy porpliskiej powiatu dziśnieńskiego i gruntów okolicy Pogiry gminy polańskiej powiatu oszmiańskiego. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Kredyty na wypłatę bezrobotnym.** Na skutek energicznych zabiegów Urzędu Funduszu Bezrobocia w Wilnie i łaskawej pomocy p. wojewody Raczkiewicza w dniu wczorajszym p. minister Pracy i Opieki Społecznej Jurkiewicz powiadomił telefonicznie miejscowy Okr. Urząd Funduszu Bezrobocia o przyznaniu sumy 35.000 zł. na wypłatę dla bezrobotnych z tego 5000 zł. dla samotnych, których podania nie zostały uwzględnione w ubiegłym m-cu, zaś trzydzieści tysięcy zł. na wypłaty za miesiąc sierpień.

Nieuwzględnione podania za miesiąc lipiec będą rozpatrywane dziś o godz. 12. Wypłata nastąpi w środę dn. 10 sierpnia.

Zawdzięczając usilnym staraniom p. wojewody i energicznym zabiegom Okr. Urz. Funduszu Bezrobocia kredyt na wypłatę zasiłków dla bezrobotnych został powiększony z 25.000 zł. do 30.000 co da możność wypłacenia zasiłku wszystkim bezrobotnym, którym przysługuje prawo otrzymywania zapomogi pieniężnej. S ki

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ze Zw. Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce.** Komisja Okr. na Ziemię Wileńską Zw. Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce wysłała okólnik do wszystkich Zw. Zawodowych w Wilnie nast. treści: „Na skutek pisma Funduszu Państwowego Bezrobocia, Komisja Okr. zwraca się do Waszego Zarządu Związku z prośbą o nadsyłanie do Komisji Okr. każdej regulacji płac Waszych członków, a to w tym celu byśmy mogli powiadamiać Państwowy Fundusz Bezrobocia o podnoszeniu się cen na rynku lub spadaniu takowych, by Fundusz Bezrobocia mógł wymierzyć zapomogi pokrewnym zawodom bezrobotnych pracowników w takiej wysokości, jaka jest płaca w danych przedsiębiorstwach. Ceny te należy podawać do Komisji Okręgowej Zw. Zawod. po każdorazowej zmianie. S—ki.

— **Z walnego zgromadzenia czł. Zw. Zawod. Dozorców Domowych i Służby Domowej.** W niedzielę dn. 7 sierpnia r. b. w lokalu Z Z.K. przy ul. Kijowskiej 19. Odbyło się walne zgromadzenie czł. Zw. Zaw. Dozorców Domowych i Służby Domowej R. P. Oddział w Wilnie z porządkiem dziennym. 1) sprawozdanie z wyborów do Rady Miejskiej, 2) sprawozdanie z działalności Związku, 3) wybór delegata na zjazd ogólno krajowy Dozorców Domowych w Warszawie, 4) wybór dwóch czł. Zarządu Zw., 5) wolne wnioski.

Sprawozdanie z wyborów do Rady Miejskiej zdał radny E. Markiewicz, który jako prezes Związku zaznaczył, iż współpracując z Radą Miejską będzie miał na względzie interesa dozorców domowych, którzy żyją obecnie w opłakanych warunkach.

Sprawozdanie z działalności Zw. zdał sekretarz Zw. omawiając sprawy organizacyjne, poczem zabrał głos przewodniczący Komisji Okr. Zw. Zaw, p. Stążowski omawiając sprawy ruchu zawodowego na terenie Okręgu Wileńskiego.

Po przemówieniu przedstawiciela Kom. Okr. przystąpiono do wyboru delegatów na Ogólnokrajowy Zjazd Dozorców Domowych w Warszawie; wybrani zostali jednogłośnie p. E. Markiewicz i sekretarz Zw. jako zastępca.

W celu dopełnienia Zarządu Zw. zostali wybrani na członków Zarządu p.p. Jermakow i Stanisław Dzisiewicz.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy Komisji Rozjemczej i traktowanie po macoszemu dozorców przez Inspektora Pracy 63 obw., w rezultacie czego uchwalono wezwać Zarząd Zw. do jaknajenergiczniejszego wystąpienia przeciw postępowaniu Insp. Pracy 63 obw. który stale i wciąż lekceważy sprawy dozorców domowych.

Zgromadzeni jednocześnie upoważniają Zarz. Zw. do zwrócenia się z prośbą o interwencję do Inspektora Pracy XII Okr. Gdyby zaś to skutku nie odniosło zebrani wzywają Zarząd Zw. do skierowania sprawy do Zarządu Głównego w Warszawie, aby ten załatwił wspomnianą sprawę na terenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. s-ki.

— **Ze Zw. Zawod. Pracowników Kolejowych (Z.Z.K.).** Dnia 9 sierpnia o godz. 17 w lokalu przy ul. Kijowskiej 19. odbędzie się zebranie członków Zw. Zawod. Pracowników Kolejowych (Z.Z.K.) z porządkiem dziennym: 1) sprawy uposażenia kolejowego, 2) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw Zarząd Koła węzła Wileńskiego prosi członków o liczne i punktualne przybycie. s-ki.

— **Posiedzenie Kom. Okr. Związków Zawodowych na Ziemię Wileńską.** W dniu 10 sierpnia o godz, 19 w lokalu Z. Z. K. przy ul. Kijowskiej odbędzie się posiedzenie Komisji Okr. Związków Zawodowych na Ziemię Wileńską z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z działalności poszczególnych związków, 2) sprawy organizacyjne, 3) wolne wnioski. s-ki..

ZABAWY.

— **Niedzielna zabawa Legji Inwalidów** w ogrodzie po-Bernardyńskim udała się bardzo dobrze, przynajmniej jeśli o jej atrakcyjną stronę chodzi, co do kasowej brak nam narazie informacyj; sądzimy jednak, że też wyszła nienajgorzej; bo publiczności było sporo.

Z atrakcyj najwięcej oczywiście podobał się „kabaret", w którym zasłużone oklaski zbierali pp. Frenklówna, Hajdamowiczowa, oraz p. Piwiński niezrównany jako woźnica, „kapral Szczapa", czy też w parodji charlestone'a.

Z innych punktów programu największem powodzeniem cieszyła się loterja amerykańska i dowcipne „polowanie na butelki". (i)

RÓŻNE.

— **Vice prezydent Wilna p. inż. Czyż w Porubanku.** W dniu 7 sierpnia vice-prezydent p. inż. W. Czyż w towarzystwie prezesa Ligi Obr. Pow. Państwa p. Wińczy i sekretarza Romera przybył na lotnisko w Porubanku, gdzie zwiedził hangary aparatów lotniczych, które stanowią własność miasta, podziwiając wysiłek tutejszego Oddziału, który z 50 ciu gr. składek posiadł własny aparat i przeprowadza gruntowny remont hangarów.

P. inż. W. Czyż w rozmowie swej z prezesem i sekretarzem Ligi Obr. Pow. Państwa obiecał poczynić odpowiednie kroki w celu urzeczywistnienia stałej stacji lotniczej w Porubanku.

Następnie na samolocie z pilotem p. Sułkowskim odbył lot nad miastem. s-ki.

— **Niedopuszczalne.** Na różnych zabawach w ogrodzie po-Bernardyńskim grywa orkiestra złożona z jakichś pstro ubranych i dość słabo grających muzykantów (zdaje się ze Zw. Dowborczyków). Panowie ci pozwalają sobie mieszać do t. zw. wieńca piosenek żołnierskich, legjonowych czy patrjotycznych takie kwiatki jak „Wołga, Wołga mat' rodnaja"... albo ckliwe romanse czy różne, wyranżerowane szlagiery kabaretowe, jak obrzydłą już wszystkim „Chryzantemę" czy podobnego „Cygana".

Wszystko ma swoje granice a takie „kryminały" artystyczne są niedopuszczalne. Trzeba aby takich rzeczy ktoś pilnował i tem ostatniem się zajął. (i)

— **Zajście w "Bernardynce".** Dają się słyszeć dość często skargi na gburowatość służby w ogrodzie po-Bernardyńskim. Przedwczorajsza awantura w tym ogrodzie była jakby tych skarg potwierdzeniem. Wywołało ją jakieś dosyć niechlujne idywiduum, które podając się za stróża ogrodu bez żadnych ustępów ani ostrzeżeń zaczęło łżyć w bardzo ordynarny sposób tańczące w tym czasie (było to wkrótce po zabawie Legji Inwalidów) na estradzie (w tzw. „muszli") koncertowej bardzo przyzwoite zresztą, tylko młode i rozbawione towarzystwo złożone z czworga osób.

Hałas wywołał zbiegowisko i energiczną interwencję słowną ze strony objektywnych świadków awantury, a na niekorzyść napastnika, który początkowo wielce buńczuczny, później już odmówił sprowadzenia posterunkowego policji, którego w pobliżu niestety nie było.

Zgadzając się z tem, że wstęp do owej muszli może być dla publiczności choćby najprzyzwoitszej, wzbroniony, a obowiązkiem stróża jest tego dopilnować, uważamy, że powinien on to uczynić odpowiednio grzecznie. Wspomniane indywiduum powinno być za swój brutalny napad należycie ukarane przez odpowiednie władze magistrackie.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Ostatnie przedstawienie „Radości kochania".** Dziś po raz ostatni w sezonie niezmiernie interesująca psychologiczna komedja „Radość kochania" Verneuila.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro żart sceniczny Dunin-Markiewicza p. t. „Cnota Pana Tosia".

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 9 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. koncert popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. M. Salnickiego.

W programie: Czajkowski, Beethoven, Mascagni, Sibelius, Lubomirski i inni.

Wejście 50 groszy.

Radjo.

WTOREK 9 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram. Komunikaty P. A. T.
15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.35. Odczyt p. t. „Astronomja w epoce Odrodzenia" wygł. prof. Gabrjel Tolwiński.
17.35. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej" wygł. min. Leon Wasilewski.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt p. t. „Puszcza Kurpiowska" wygł. poseł Adam Chętnik z działu „Krajoznawstwo".
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Przerwa.
20.30 Muzyka lekka i humor.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Na wileńskim bruku.

— **Usiłowanie rozbrojenia posterunkowego i użycie broni przez posterunkowego.** Przy ul. Rajskiej, (teren I posterunku) będący na urlopie posterunkowy powiatu dziśnieńskiego Kimbort Józef, został napadnięty, obalony na ziemię i duszony przez Kentlera Edwarda zam. przy ul. Gedyminowskiej, wobec czego posterunkowy w obronie własnej użył broni palnej, raniąc Kentlera w lewe ramię. Kentler został przytrzymany i umieszczony w szpitalu św. Jakóba.

— **Zatrucie się lodami.** W sklepie należącym do Josiela Lipszyca przy ul. Antokolskiej 128, po spożyciu lodów zatruli się: 1) Jakób Szachnowicz, 2) Nochama Epsztejnówna, 3) Berta Morderowa, 4) Josiel Farwer, 5) Mojwer Wajman i 6) Romuald Szablinski. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło wymienionych do szpitala żydowskiego, gdzie po udzieleniu pomocy wymienieni udali się do domu. Lody zakwestjonowano.

— **Zamach samobójczy.** Doba Szklar lat 30, zam. przy ul. Zawalnej 31, w celu samobójczym wyskoczyła z 2 piętra tegoż domu na bruk, wskutek czego złamała rękę oraz pokaleczyła twarz. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu. Przyczyna nie ustalona.

— **Pożar.** W piekarni Bolesława Szmulewskiego przy ul. W. Pohulanka 9, wskutek zapalenia się drzewa, leżącego na piecu powstał pożar, od którego spaliło się 20 worków sucharków. Wezwana straż ogniowa pożar natychmiast stłumiła. Strat narazie nie ustalono.

— **Kradzieże wykryte.** Nadziei Rynkiewicz zam. ul. Mostowa 16, skradziono pierza wartości 205 zł. Kradzieży dokonał Władysław Krzywiski zam. tamże, którego zatrzymano.

— Teresie Nosowicz zam. Łotoczek 4, skradziono palto damskie i buciki ogólnej wart. 180 zł. przez Bartoszewicza zam. Zarzecze 7, którego zatrzymano.

— Michalinie Pieczko zam. Ponarska 51, skradziono za pomocą podrobionego klucza. pieniędzy na ogólną sumę 500 zł.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" [illegible] Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5 Redaktor w z. A. Faranowski.